

Węzełek

NUMER 252
PŹDZIERNIK 2004 ROK 44
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beaver Lane LONDON W6 9AR



My Dzielne Bojowniczk! służymy Polsce swej
I w każdej dnia godzinie trud swój niesiemy jej
I dla niej tylko chcemy żyć, ach chcemy żyć...



archiwum
harcerskie.pl



W tym roku zuchy z londyńskiego hufca „Bałtyk” pilnie śledziły dzieje dwóch zuchów z czasu drugiej wojny światowej. Dowiadywały się jak Marta i Jasia chodziły do tajnej szkoły, jak brały udział w małym sabotażu, jak stały się łączniczkami, jak nauczyły się pierwszej pomocy i jak pomagały chłopcom w lesie, którzy przygotowywali się do powstania.

Na kolonii pod nazwą „Do Broni” zuchy zdobywały sprawność „Bojowniczkii”. W szóstkach: Miotła, Zośka, Pięść i Baszta bawiły się i przez to uczyły się o tym, co ich babcie i dziadkowie robili w czasie wojny i powstania. Każdy zuch miał legitymację ze zdjęciem i odciskami palców, którą musiał pokazywać gdy „hitlerowiec, tego zażądał. Bez legitymacji, w której były kartki żywnościowe, nie dostawał posiłku. Każdy zuch miał na „murach Warszawy” narysować „kotwicę” tak, aby nikt tego nie zobaczył. Zuchy miały oczywiście pseudonimy i czytały gazetkę specjalnie wydrukowaną przez starsze zuchy.

Miałymy zaszczyt gościć na kolonii prawdziwą druhnę, która była sanitariuszką w czasie powstania. Zuchy były bardzo zainteresowane jej opowiadaniem i zadawały rzeczowe pytania. Bardzo dziękujemy druhnę Hance Kościa za jej przyjazd, udział w zbiórce i kominku i za wręczenie zuchom sprawności „Bojowniczkii”

pwd Kinga Kowalewska
Komendantka Kolonii



„Bojowniczkii przed budynkiem kolonii w stancy hufca „Szczecin”, w St. Briavels.

Z wizytą u „Bojowniczek”

Druhá Kinga zaprosiła mnie na kolonię do St. Briavels, aby zuchom opowiedzieć coś o Powstaniu Warszawskim. W drodze do Walii druhna Joasia Ciuksza wprowadziła mnie trochę w życie kolonii. Znałam już wymagania i program sprawności „Bojowniczkii” przygotowanej przez G.K.H-ek.

Początkowo miałam nieco wątpliwości jak sobie „maluchy” poradzą z takim tematem i co ja im powiem, aby zanedo nie przeciążyć tym, co przecież dominowało: bomby, strzały, ranni krew i polegli. Jednak zwyciężył inny wątek.

Miałam wtedy 16 lat i prawie 4 lata harcerstwa w konspiracji. Trzeba było przeżyć okupację i ten ostatni okres, gdy zdawało się, że nasz naród jest skazany na zagładę. Mężczyźni od 16 do 65 lat mieli się zgłaszać do kopania okopów, co mogło też znaczyć

wywózkę do Niemiec. Miasto co kilka dni obwieszane było plakatami ze spisem zakładników, których za każde wykroczenie wobec Niemców rozstrzeliwano na ulicach. Ale ze Wschodniego frontu wracali ranni i obdarci niemieccy żołnierze, co dawało nadzieję zbliżającego się końca wojny. Czekaliśmy na moment walki otwartej. Do tego nas szykowano, a nastroj w Warszawie był napięty do ostateczności. Dlatego nie dziwi, że początek Powstania był pełen radości. Nie tylko Armia Krajowa, ale zdawało się cała ludność zachłysnęła się wolnością. Na zdobytych dzielnicach zawisły biało-czerwone flagi, zewsząd dobiegały słowa Warszawianki i innych patriotycznych pieśni. Ludzie dzielili się, czym kto mógł, na ochotnika budowali barykady. Tak było. I mogłam zuchom powiedzieć o tej radości bycia wolnym.



Wanda i Danka z Referatu Zuchów GKH-ek, przywoziły zuchom autentyczny numer podziemnego pisma „Moskit” wydanego w roku 1943, a więc długo przed urodzeniem nie tylko zuchów, ale nawet ich druhen. Oglądały go pieczołowicie, jak relikwie.



Oczywiście nie łatwo zrozumieć takie uczucia, gdy nie mieszka się w swojej ojczyźnie i gdy na szczęście nie doświadczyło się niewoli. Ale tu w sukurs przyszły gawędy, gry i ćwiczenia, którymi zuchy były zajęte przez całe trwanie kolonii.

Pochłoną mnie nastroj tej dużej gromady i ich zaangażowanie. Druhny prowadziły zajęcia w grupach, ale nad całością czuwała druhna Kinga i potrafiła utrzymać odpowiednią atmosferę. Chyba głównie ona miała wieczorne gawędy, które pomagały potem zrozumieć sens gier i zadań do wykonania. Już przy wejściu do stancji ściany były pokryte malowanymi ceglami, a na tym murze było wiele „kotwic”- znaku Polskiej Walczącej. Szyfry, majsterkowanie, drukowanie opasek, podchody i inne ćwiczenia wciągały do czynnego udziału i pomogły zbliżyć do rzeczywistości z przed 60 lat. Cieszyło mnie, że padały pytania, że można było rozmawiać na tak daleki i trudny temat. No i oczywiście śpiew.

Tak jak i na zlocie w Okuniewie, najpopularniejszy był „Pałacyk Michla..” ale i inne piosenki śpiewano z zapalem.

Przedostatniego dnia odbył się bieg na sprawność „Bojowniczkii”. Chodziłam od grupy do grupy. Ciekawe były pytania i zadania i chyba większość zuchów dobrze sobie z tym radziło. Wieczorem odbyło się uroczyste przyznanie sprawności. Słyszmy cichutko do kaplicy. Było ciemno. W kaplicy paliły się świeczki. Śpiewaliśmy, potem druhna odczytała wiersz Ładysława Buczyńskiego. Przemówiła krótko i wyczytywała kolejno kandydatki do sprawności. Była cisza, ciemno, tylko świeczki się paliły, a zuchy podchodziły, by otrzymać odznakę, którą miałam

Następnego dnia już było zakończenia kolonii. Większość zuchów zdobyła i inne sprawności. Dzielnie się spisywały i miały wrazenie, że są żyte i wesole.

Już w Londynie dowiedziałam się, że znajoma dziewczynka pisząc do rodziców tłumaczyła, że bardzo jest zajęta, ale musi podać ważną wiadomość. Gdy przyjadą na dzień gości, to przy bramie muszą powiedzieć: „miasto”, odpowiedź będzie: „walczy”. Inaczej ich nie wpuszczą. Ojciec innej mi powiedział, że tak jej się kolonia podobała, że już chce się zapisać na następną. Pamiętam, że gdy byłam z nimi, jej rączka wciąż była w górze. Zawsze była gotowa do udziału.

Na koniec chcę podziękować za zaproszenie, gościnę, a druhnio Joasi i Marysi Harbaczewskiej za miły transport.

Hanna Zbirohowska – Kościa



SZARE SZEREGI

Złot ZHPpgK i Harcerstwa na Wschodzie
w 60 rocznicę Powstania Warszawskiego

Komenda Złotu:

hm Edmund Kasprzyk
hm Teresa Ciecierska
hm Krystyna Reitmeier
hm Marek Szablewski
hm Robert Rospędziłowski
hm Wacław Mańkowski
phm Zbigniew Kasprzyk
hm Olgierd Lalko
hm Andrzej Borowy

Komendant Złotu
Zastępca Komendanta
Komendantka Złotu Harcerki
Komendant Złotu Harcerzy
Oboźny
Skarbnik
Kwatermistrz
Organizacyjny
Szef Administracji

Złot „Bądź Gotów”

Nazwa	Komendantka	Stan	Kraj
1 Drużyna Harcerki „Sawa”	pwd Halina Bromberg	35	W. Brytania
2 Drużyna Harcerki „Halina”	pwd Kasia Starczewska	29	Kanada 25+Argentyna 4
3 Drużyna Harcerki „Danuta”	pwd Magdalena Lewandowska	32	Kanada 26+Austr 4+Francja 2
4 Drużyna Harcerki „Czarna Wanda”	hm Beata Pawlikowska	25	USA
5 Drużyna Harcerki „Lapka”	pwd Kasia Gurba	25	USA
6 Drużyna Harcerki „Mewa”	phm Urszula Pawlik	24	ZHP
7 Drużyna Harcerki „Kazmopol”	pwd Iza Giessmer	27	ZHR 14+Kazachstan 7+Moldavia 6
8 Drużyna Harcerki „Flora”	pwd Beata Woroniecka	30	Litwa
9 Drużyna Harcerki „Kalina”	pwd Natalia Firsowa	24	Ukraina
10 Drużyna Harcerki „Jolanta”	dhna Beata Kaupass	39	Łotwa 20+Białoruś 17+Estonia 2
11 Drużyna Harcerki „Zdzisława”	pwd Małgorzata Stefanowicz	31	Litwa
12 Drużyna Harcerki „Helena”	pwd. Tetiana Oponowicz	36	Ukraina
Związek Koniczyn Harcerskie.pl	hm Marysia Nowak		Drużyna Instruktorów

Podajemy tabelkę obozów na Złocie Harcerek w Okuniewie. Jak zauważyliście, żeńska część złotu nosiła nazwę konspiracyjnej organizacji Harcerek pracującej w podziemiu w latach 1939-45; a obozy wybrały sobie na nazwy imiona zasłużonych kurierek, sanitariuszek, uczestniczek Powstania warszawskiego. Złot męski nosił nazwę „Kotwica”, a ich obozy nazwy ugrupowań powstańczych.

Mimo próśb Redakcji, Drużna Komendantka Złotu Harcerek nie wyznaczyła korespondentki dla Węzła zśród uczestniczek Złotu. Tempo życia złotowego – obchody, wycieczki – było tak szybkie i dzień tak pełny, że chyba nikt by nie miał czasu na pisanie „na żywo”. Podajemy to, co udało nam się zdobyć od uczestniczek po powrocie do domu. Prosimy o dalsze wypowiedzi.

Drużyna instruktorek na Złocie

Najbardziej płonąącym ogniskiem na złocie ‘Szare Szeregi’ była drużyna Instruktorek „ZWIĄZEK KONICZYŃ”. Tyle iskier, tyle energii, tyle dobrego światła i tyle mieniących się barw, tyle ciepła i tyle czaru wylaniało się z naszego ‘ogniska’. Rozpalone zostało ‘pochodniami,’ które od lat paliły się na różnych kontynentach, wskazując drogę mniej doświadczonym. Każda pochodnia niosła ze sobą historię swojego płomienia.

Ognisko już się paliło, gdy dowiozłam własne światło z Australii. Poczułam się nagle jak najmniejsza iskierka której dano dowództwo nad tym wielkim ogniem. Lecz szybko zdałam sobie sprawę, że nie ma co się bać i to ciepło przytuliło mnie do całości ogniska.

Niektóre jego płomienie buchały energią, jak Ani Mazurkiewicz, która chwyciła gwoździe i młotek i zaraz zabrała się do roboty przy budowie obozu. Przyciągnęło to inne żarzące się węgielki, jak Ewę Muniak i Teresę Dziegiel i gdy Hania Federowicz podjechała samochodem z Austrii, budowa naprawdę ruszyła. Dojechała też Bożenka Buda, ale biednie wyglądała, bo na kolonii z której wróciła dostała porażenia słonecznego. Zgłosiła się do pomocy w kuchni i zaciągnęła Sonię Raczkowską. Sonia przyjechała zaopatrzona rekwizytami na każdą ewentualność. Były u niej i fartuszki i bandaże, że też tyle udało się jej przywieźć. W szybkim tempie stanął namiot jadalny, potem kuchenny, stojak do mycia się, stojak do mycia naczyń i oczywiście maszt na flagę. Lusja Bucka i Basia Mytkowska z talentem artystycznym wykonały kapliczkę i dekoracje dookoła masztu. Marysia Szczepanek dołączyła się do budowy z Hania Lasek. Nosiły, piłowały i podawały. Tak się ‘kotłowało’ w tym naszym ‘ognisku’. Przyjechała Ela Andrejowska więc znalazło się i dla niej zajęcie - w wielkim tempie przyszywała tasienki do 14 flag, aby zdążyć na rozpoczęcie złotu. Zosia Stohandel, Zosia Podkowińska, Łodzia Opiata i Irena Dębek zbudowały ołtarz i postawily maszt na głównym placu złotu harcerek. Marysia Szczepanek postawiła dwa drogowaskazy. Jeden wskazywał kierunki do poszczególnych obozów harcerek a drugi oznajmiał odległości od danego kraju do Okuniewa. Argentyna 12,324km, Australia 15,593km, Kanada 6920km, Los Angeles 9634km, Wielka Brytania 1444km, Francja 1366km, Litwa 390km, Białoruś 479km, Estonia 835km, Mołdawia 807km, Ukraina 349km, Łotwa 563km, Kazachstan tydzień podróży pociągiem ze złotu ! W tym czasie Teresa Berezowska i Elżunia Morgan zajęły się zaopatrzeniem dla młodzieży z Kanady i drużyny instruktorek. Chyba będzie co jeść, bo potrzeba dużo paliwa do naszego ‘ogniska’ ! Wreszcie wszystkie obozowe budowle zostały wykończone, nie pomijając bramy wejściowej, która wyglądała jak łuk.

Pobudka wygoniła śpiochów na ‘Wstaje Dzień.’ Po odśpiewaniu tej pieśni nasze pochodnie zapędzono do gimnastyki Tybetańskiej, ale tylko raz jeszcze udało się Lusi Buckiej powtórzyć gimnastykę..... Basia Myszowska od rana organizowała chętnych do pisania Złotowej Gazetki. Szybko powstało kilka egzemplarzy ‘Więści Złotowych’. Teresa Dziegiel wraz z Ewą Muniak wzięły na siebie regulaminy ‘Sanipek’ i pilnowały nas, abyśmy ich przestrzegaly. Musiałymy w słózkach przechowywać odrobiny wymienionych posiłków. Każda chętna jak

iskra, rwała się do pomocy i każda miała swoje pomysły i swoje racje. Było to piękne, tyle iskier razem - czasem to tworzyło mały wybuch, ale tak się pali ognisko!!

We wtorek otwarcie Złotu - Msza Św., defilada i przywitanie się z honorowymi gośćmi. W środę zwiedzanie Warszawy i najbliższych okolic np. Sulejówka. W czwartek wycieczka całym złotem pociągami do Krakowa. Niestety lał deszcz, ale udało się wszystkim zwiedzić ważniejsze zabytki. W piątek znowu wycieczka do Warszawy, a pod wieczór defilada gwiazdzista i zapalenie znicza. W sobotę wszystkie 'pochodnie' były wykorzystane do Gry Złotowej, aby oprowadzić młodzież po ważniejszych miejscach, pamiętnych z czasu Powstania. Każda miała swój posterunek i przekazywała historię młodszym. Wieczorem odbyła się wielka uroczystość w 60 rocznicę Wybuchu Powstania.

W niedziele 1 sierpnia marsz przez Warszawę, uroczysta zmiana wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńców. Udział w uroczystej Mszy Św. na terenie nowego Muzeum Powstania Warszawskiego przy ogromnej ścianie z marmuru, na której wyrte są nazwiska i pseudonimy tych, którzy polegli w Powstaniu wywarł niesamowite wrażenie. I tu, wracając od Komunii Św. kiwnął do mnie mój bohater, Prezydent Ryszard Kaczorowski, ucieszyłam się, że mnie poznał. Wkrótce potem miał krótkie przemówienie i przywitanie. Bo tak na prawdę to trudno było uwierzyć, że jesteśmy razem na zlocie ZHPggk, w Polsce. Było to marzenie nieosiągalne od lat, nagle zrealizowane.

Następnie tłumy wypełniły cmentarz wojskowy na Powązkach. Przed pomnikiem Gloria Victis, odbyła się wielka uroczystość. Nie każda z nas dotarła, bo był taki zbity tłum. Chyba cała Warszawa słyszała dźwięk syreny o Godzinie W. Wszyscy nagle ucichli. Był to niesamowity moment refleksji, 'JESTEM I CO TO DLA MNIE ZNACZY'.... a lampek paliło się tysiące.....

Pod wieczór spotkaliśmy się wszyscy przy pomniku Bohaterów Powstania Warszawskiego na Placu Krasińskich, na ognisku z udziałem harcerek i harcerzy z ZHR, Złotu ZHPggk, SHK Zawisza, Stowarzyszenia Harcerskiego oraz zaproszonych gości honorowych. Różniło się od naszych rozpiętych ognisk, ale tym niemniej miało swój specyficzny urok. Odbyło się w centrum Warszawy!!

2 sierpnia - to 'Dzień. Gości'. Do naszego 'Ogniska' zawiatał ogrom osób. Każdy ciekawy naszej działalności i chęci nawiązania kontaktów. Podziwiać tylko nam zostało, że mimo trudności dojazdu i nieprzyjemnego deszczu, nasz Złot był tak bardzo popularny. Zakończono ten dzień o czwartej po południu uroczystym kominkiem w namiocie mieszczącym aż 800 osób!! Znowu swoją bohaterską osobowością darzył nas Dh. Hm. Ryszard Kaczorowski. Śpiew i tańce towarzyskie zbliżyły widzów. Bardzo ciekawą i wruszającą Gawędę o Powstaniu Warszawskim miał ojciec Marka Szablewskiego, komendanta złotu harcerzy. „Związani węzłem braterskiej miłości” można by nadać temu ognisku takie motto.

Krystyna Reitmeier, komendantka złotu harcerek, zdając sobie sprawę że w niedzielę będzie ścisak na cmentarzu, zorganizowała wcześniej wycieczkę na Powązki, aby każda harcerka mogła obejrzeć groby bohaterów Szarych Szeregów i innych. A pod wieczór grupa chętnych zdążyła zobaczyć Muzeum Powstania Warszawskiego, które tego wieczoru miało zostać zamknięte do dalszej rozbudowy, aż do października !!! Czekaliśmy w długiej kolejce na nasz wstęp do środka. Filmy i pamiętki cierpienia i bohaterstwa wywarły wielkie wrażenie.

4 sierpnia w środę odbyliśmy pielgrzymkę do Częstochowy aby na Jasnej Górze odbyły się zaślubiny ZHPggk z Matką Bożą, Królową Polski. Msza Święta była tylko dla Złotu! Dla nas! Ks. Zdzisław Peszkowski, nasz Naczelny Kapelan ZHPggk opracował i wydał piękne pamiątkowe książeczki, z których mogliśmy korzystać.

Nasze 'Ognisko' było nie do zgaszenia! Co rano pochodnie się od nowa rozpałały i nadawały ognia i światła naszemu Związкови Koniczyn. Pod koniec dnia wracała komendantka złotu wraz z obożną, Anią Kucewicz, aby się trochę przespać. Cały dzień trwały na swoim posterunku. Miały w sobie tyle cierpliwości i wytrwałości, że można z nich brać przykład oddania się sprawie harcerskiej, sprawie młodzieży!

A nasza Naczelniczka? Zastępczyni Komendanta. Spała w naszym namiocie i była bardzo zajęta organizowaniem całości. Ale była też okazją do porównywania, ile i co która

przywiozła ze sobą, pranie razem skarpetek, wymienianie osobistych sekretów i wzmocnienie więzi siostrzanej.....



Zwijamy obóz! Jak się wzięły pochodnie to ani śladu nie zostało. Skąd ta energia, bo to już nie te lata... Chyba po prostu każda wie co ma robić. Jeszcze Msza Św., oficjalne podziękowania i ognisko. Nadszedł czas pożegnania.... Odjazd.

Każda pochodnia roziskrzona i płonąca wyjechała ze zdobytą energią, aby rozpałcić kolejne traskające ognisko, przeplatane płomieniami wspomnień naszego wspólnego obozowania na Złocie w 60 Rocznice Wybuchu Powstania Warszawskiego w Naszej Polsce.

hm. M.Nowak, drużynowa drużyny instruktorek

OBÓZ „SAWA” – Chor.W.Brytyjska

Zlot ZHPpgK z okazji 60-lecia Powstania Warszawskiego został ogłoszony we wrześniu 2003. Dłha Komendantka Chorągwi wydała list do wszystkich instruktorek Chorągwi, apelujący o zgłaszanie się ochotniczek do Komendy wyprawy. Bowiem ilość harcerek wyjeżdżających z naszej Chorągwi uzależniona była od ilości instruktorek, ponieważ na wprawę zagraniczną musi być odpowiednia opieka.

Wiedziałam, że nasz hufiec „Mazowsze” ze środkowej Anglii i drużyna harcerek z hufca „Wawel” planują obóz we Włoszech, żeby uczcić 60 rocznicę Bitwy pod Monte Cassino, na który wybiera się 90% naszych harcerek. Przemówiłam do moich dwóch córek Asi i Haliny (obie przewodniczki) że powinnyśmy „zadziałać” i pojechać na Zlot do Polski, bo nie możemy do tego dopuścić, żeby po 61 latach istnienia nasza chorągiew nie była na Złocie reprezentowana.

Zgłoszenia instruktorek napływały powoli. Niektóre miały szczere chęci wziąć udział i z żalem przyznawały, że wiek i zdrowie im na to nie pozwala; inne organizowały obozy swoich hufców lub miały inne przeszkody, im tylko znane. Dłha Komendantka Chorągwi, hm. Ania Gębska, chociaż sama nie mogła pojechać, zajęła się wydaniem 4 bardzo dokładnych komunikatów; dłha hm. Basia Janczyńska -administracja, dłha phm.Alusia Rospędziłowska i p.wd. Asia Bromberg – sprawami gospodarczymi. Ponieważ Ania pracuje w Warszawie, zlatywała szereg spraw dla naszej drużyny na miejscu.

Halina, jako młoda przewodniczka, została mianowana komendantką drużyny zlotowej, ale w tym czasie kończyła studia, więc mnie przypadło zająć się przygotowaniem, aż córka skończy egzaminy. Zrobiłam zbiór różnych materiałów związanych z Powstaniem. Zależało mi na tym, żeby 30 harcerzek zgłoszonych na Zlot z W.B. przygotowac do uczczenia 60-lecia Powstania Warszawskiego i należytego oddania hołdu tym, którzy w nim walczyli lub polegli.

W czerwcu całodzienna zbiórka przygotowawcza odbyła się w Londynie, na Beavor Lane, gdzie zapoznaliśmy się, bo byliśmy z 4 hufców: - Bałtyk, Pomorze, Mazowsze i Kaszuby. Potem przerobiłyśmy sprawność „Bądź Gotów”. Po powrocie, wiedząc już jakie harcerki jadą reprezentować Chorągiew W.B. wybrałam hasło: „Jakość, nie ilość” i zaczęłam szukać nazwy i patronki dla drużyny. Przejrzałam stos „Węzełków” z którymi nie mogę się rozstać i znalazłam życiorys Marysi Sawiczówny pseudonim „Sawa”, napisany przez jej koleżankę, Markę Radlińską Szolc. Była drużynową 3DH im. Emilii Plater w Warszawie. Jej cechy były godne naśladowania przez nasze harcerki, bo była skromna, koleżeńska, pomocna, pogodna, sprawiedliwa, taktowna, ciepła, serdeczna, radosna, wierząca i pracowała nad sobą, żeby żyć według prawa i przyrzeczenia harcerskiego. Brała udział w Powstaniu jako 17-letnia sanitariuszka i zginęła 30 sierpnia, w czasie nalotu na szpital Ujazdowski, przy ulicy Chmielnej. Życiorys jej stał się bliski naszej drużynie ponieważ harcerki mogły z nią się utożsamiać, będąc w tym samym wieku, co ona.

Obóz „Sawa” brał udział w całym programie Zlotu i harcerki głęboko przeżyły uroczystości rocznicowe. Jako dodatkowe zajęcie odwiedziłyśmy ciężko chore dzieci w szpitalu Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzlesiu.

Jako zastępczyni Komendantki Chorągwi na Zlocie, mieszkalam w obozie „Sawa” Byłam dumna z naszych harcerek, które mimo że pochodziły z 4 hufców, tworzyły jedną zgraną harcerską drużynę. Zawsze były pogodne i chętne do służby i dostały pochwałę od dhy Przewodniczącej i dha Komendanta Zlotu za ich postawę i harcerskiego ducha.

Jestem przekonana, że przy każdej drużynie czy komendzie obozu jest miejsce na doświadczoną instruktorkę, która kieruje, wspiera, pomaga z językiem polskim, służy pomocą i dobrą radą komendzie i uczestniczkom.

Hm. Danka Bromberg

Obóz „SAWA” w Centrum Zdrowia Dziecka

Wzorując się na okupacyjnej pracy Pogotowia Harcerek, obóz „Sawa” z WB pojechał do szpitala Centrum Zdrowia w Międzyzlesiu. Centrum powstało żeby upamiętnić polskie dzieci które zginęły podczas II wojny światowej. Szpital służy zdrowiu wszystkich dzieci i znajdują się tam chore dzieci z różnych części Polski.

Okolo 18 tys. dzieci rocznie przybywa do Centrum Dziecka na dłuższy czas, razem z rodzicami albo opiekunami. Inicjatorką i organizatorką naszego wyjazdu była dha Danka Bromberg. Ze Zlotu pojechałyśmy miejscowym autobusem do Warszawy, a na Placu Zamkowym przesiadłyśmy się w autobus do Międzyzlesia. Tam spotkałyśmy grupę dzieci chorych i niepełnosprawnych, przebywających na rehabilitacji i ich nauczycielkę, panią Elę oraz dhnę Jadzię Cieślik, która pomogła zrealizować naszą wizytę.

Przygotowałyśmy kominek i różne gry ruchowe, które bardzo podobały się dzieciom. Zajęcia odbyły się przy łasku, na świeżym powietrzu. Młodsza grupa dzieci robiła korony i kwiatki z kolorowych drukików, a starsza grupa nastolatek uczyła się mówić po angielsku. Po kominku i zabawie dzieci z żalem z nami się rozstały, niektóre odprowadziły nas do samej bramy szpitala.

Podróż do obozu odbyła się bez przygód. Znow byliśmy samodzielnie i wracałyśmy miejscowym autobusem. Łaskawy kierowca wszystkie 35 harcerek zmieścił w swój autobus, chociaż już był przepelniony ludźmi wracającymi z pracy. Zrobił nam przystługę w Okuniewie, bo zboczył z głównej drogi i zawiózł nas piaszczystą ścieżką pod samą główną bramę Zlotu.



Msza św. na Otwarcie Złotu
„Szare Szeregi” w Okuniewie

Warta przy grobie drużny
Jagi Falkowskiej na
Powązkach



Dhny B.Zdanowicz,
K.Szwagrzaki J.Chruściel z
instruktorami Z.H.R'u hm.
R.Wiatr I hm. Ula Kret.

Wróciłyśmy do obozu zadowolone i pełne satysfakcji, że mogłyśmy przynieść odrobinę radości chorym dzieciom i że dobrze spełniłyśmy naszą służbę bliżnim.

Pwd. Asia Bromberg

Od młodszych uczestniczek

Na zlocie nie było dużo czasu na zapoznawanie się z druhami z innych obozów. Najlepiej pamiętamy dwie Małgosie z Litwy – dlatego, że ich obóz był w pobliżu i że przygotowywały zajęcia artystyczne dla całego zlotu. Były bardzo pracowite i pomysłowe; pięknie zorganizowały gospodę w której mogły się spotykać komendy podobozów dla relaksu i wymiany doświadczeń. Była tam wisząca huśtawka, kołowrotek i studnia – wszystko jak w piastowskim grodzie. Gospodynie przygotowały pokazy i śpiew, by uprzyjemnić czas odwiedzającym gospodę.

Jaka szkoda, że tylko dwa wieczory mogłyśmy tam spędzić – resztę czasu pochłaniały obchody rocznicy powstania, zwiedzanie i inne zajęcia.

Krysia Paszkowska i Marysia Harris, obóz „Sawa”



Komenda Obozu „Sawa” odpoczywa na Starym Mieście



Z PRASY ZLOTOWEJ

Redakcja otrzymała 4 numery gazetki **Złotowe Wieści** która ukazywała się także na oficjalnej stronie internetowej Złotu <http://www.harcerstwopolskie.pl> (jak również galeria zdjęć ze Złotu).

Redakcja: Barbara Myszkowska (USA), Marysia Przerwa-Tetmajer (PL) Michał Piądkowski (PL)

Podajemy parę przedruków, dla tych „nie internetowych”

Droga była długa i męcząca. Policja nie chciała w nocy przepuścić autokaru z dziećmi i musieliśmy od 23.00 do 4 rano czekać na zezwolenie na wyjazd. Nie było to dla nas udręką. Wszyscy czuwali na modlitwie do Maryi, prosząc ją o szczęśliwą drogę.

Wszystko się nam podoba na tym zlocie, ale trochę trudno bez chłopaków...

Zrozumieliśmy, że wszystko możemy zrobić swoimi rękami

Bohdana Poluchowych, Ukraina

Najgorsze było to, że wszystko musiałyśmy urządzać na nowo: namioty, kuchnie, stołówkę... Chociaż w większości jesteśmy już doświadczonymi harcerkami, myśl o ciężkiej pracy przerażała nas. Stałyśmy pośrodku pola, nie wiedząc od czego zacząć. Na szczęście druha Oboźna z przyjacielskim uśmiechem pomogła w postawieniu ciężkiego namiotu...

Budząc się po pierwszej obozowej nocy, poczułyśmy się tak, jakbyśmy mieszkały tu przez wieczność. Jak gdyby nasz podobóz Łotwa-Białoruś był naszym domem, który należy do końca urządzić.

Harcerka z Łotwy

Miałyśmy wielkie problemy z bramą! Była za wysoka i gdy stało się jasne, że brama nie zmieści się w dziury (nawet gdy cały obóz ją trzymał) musiałyśmy uciąć nogi konstrukcji. Wieczorem stałyśmy na warcie, na drodze i przy głównej bramie. Harcerki musiały być bardzo dzielne, ponieważ było bardzo ciemno. Myśl, że dziewczyny, jak Sawa, walczyły w Powstaniu pomagała nam przeżyć wieczór.

Zosia Świdlicka, W.B.

Nasz obóz nazywa się „Danuta”. Nazwa pochodzi od pseudonimu Krystyny Krahelskiej – kobiety, którą uważam za bohaterkę...obóz jest złożony z 3 krajów i kontynentów: Australii, Francji i Kanady. Jest nam tu bardzo wesoło.

Katarzyna Jasińska, Kanada

Ten zlot to dla mnie niesamowita przygoda spotkania harcerzy z rejonów skąd pochodzi większość naszych wieszczów. Mają piękny, śpiewny język. Harcerze ze Wschodu i z Zachodu mieszają język polski z językiem ich kraju tak samo. Jesteśmy ciekawi poznania siebie nawzajem. (...) Na ogniskach dominują zgrane ze sobą drużyny z Wielkiej Brytanii.

Hm. Ryszard Urbaniak USA

Otrzymałyśmy mapy i książeczki z zadaniami, wyruszyłyśmy zwiedzać Warszawę. Biegałyśmy po Zamku Królewskim, potem Starówka, Łazienki, Pałac Kultury i Sztuki, Grób Nieznanego Żołnierza, Fotoplastikon... Zrozumiałam, jak bardzo otwarci są Polacy na nowe znajomości i okazanie pomocy. Nieznajomi ludzie dzielili się swoją wiedzą i godzili się towarzyszyć nam w drodze.

Marina z obozu „Jolanta”

Na amerykańskim cmentarzu nie widać ani odwiedzających ludzi, ani wtopionych w trawę płaskich tablic. Powązki 1 sierpnia o godz.17.00 były najbardziej tętniącym życiem miejscem, jakie znam. Mimo tych grobów, mimo ciszy jaka panowała wokół... Odnaleźliśmy nasz Batalion – Chrobry. Oddaliśmy im cześć i czuliśmy, że stoją oni z nami w szeregu.

Rysiek USA

TROCHĘ HUMORU

Wyższa matematyka. Podczas gry „Dziś” Zlotu Harcerzy „Kotwica” zastępy miały za zadanie zmierzyć wysokość drzewa. Zastęp z obozu „Gozdava” wykonał polecenie. Oboźny Zlotu Harcerzy zobaczył, że harcerz wdrapuje się na drzewo ze sznurkiem, - co ty tam robisz na drzewie? – spytał. –Sprawdzam swoją matematykę.

Xawery

W mundurze do harcerek

Przed wizytą na zlocie harcerek młody harcerz pyta programowego zlotu harcerzy „Topora”: - Czy mamy iść odwiedzić harcerki w mundurze, czy bez?

- Raczej w mundurach – odpowiada „Topór – inaczej możemy wywołać sensację.

CZY NAS ZAUWAŻONO W POLSCE?

I tak, i nie. W powodzi uroczystości, w tłumach ludzi, w dużej ilości mundurów harcerskich 4 organizacjach działających na terenie kraju, naszą młodzież czasami trudno było wypatrzyć. Ale były wzmianki w prasie, TV POLONIA nakręciła 20 min. film o Zlocie, na innych programach też można było czasem złapać migawki. Uczestnicy mile wspominają zainteresowanie przechodniów, zaczepiających ich na ulicach i liczne odwiedziny osób z powstaniem związanych.

Pismo ZHR'u „KRAJKA” jeszcze nie dotarło do Redakcji „Węzelska”. We wrześniowym numerze miesięcznika instruktorów ZHP „CZUWAJ” jedna strona jest poświęcona naszemu zlotowi. Niezawodna dhna Misia Jankowska napisała krótki reportaż, 5 zdjęć wielkości znaczka pocztowego dopełnia stronę, na której są też dwa miłe wspomnienia krajowych uczestników.

Phm. Adam Zawadzki, pisze: „Obóz Wigry, którego miałem zaszczyt być komendantem, był istną Wieżą Babel – 30 wędrowników z Polski, Białorusi i Kazachstanu wcieliło w życie ideały braterstwa (...) Drobne różnice w sposobie podejścia do harcerstwa między reprezentacjami ze Wschodu, Zachodu i delegacjami z Polski na pewno występowały. Jednak te 14 dni było doskonałą lekcją tolerancji i dało możliwość nawiązania wielu harcerskich przyjaźni.

Jestem pełen podziwu dla instruktorów z ZHPpgK, którzy starają się na obczyźnie zaszcześcić polskość w młode pokolenie. Ten Zlot uświadomił mi, że łatwo być Polakiem w Polsce, mówić o wzniosłych ideałach i historii. Trudniej zaś być daleko od ojczyzny i prowadzić zbiórki z harcerzami dla których język polski jest często językiem archaicznym...”

Phm. Ula Pawlik, komendantka obozu „Mewa” pisze: - „Było to dla nas zupełnie nowe harcerskie doświadczenie. Przez te 14 dni nieustannie odnosiłyśmy wrażenie, że przeniosłyśmy się w czasy pierwszych skautów i początków harcerstwa. I to nie tylko dlatego, że bez pomocy chłopców musieliśmy postawić wojskowe NS-y i zbudować urządzenia obozowe, że same kupowałyśmy prowiant i same przyrządzałyśmy wszystkie posiłki. Druhny z USA, Kanady czy Ukrainy nosiły mundury jak niegdyś Oleńka Małkowska, a przy ogniskach śpiewaliśmy piosenki, które nasi harcerze znają tylko z publikacji historycznych.

Ktoś mógłby powiedzieć, że to harcerstwo działające poza granicami kraju jest trochę staroświeckie, ale my to odbierałyśmy bardzo pozytywnie. (...) Nawiązałyśmy kontakty z druhami z różnych stron świata. Z żalem wyjeżdżałyśmy z Okuniewa, ale mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś będziemy mogły spotkać się na podobnym zlocie.

POZLOTOWE REFLEKSJE NIE-UCZESTNICZKI

Na Zlot nie pojechałam, bo uwierzyłam dhowi Komendantowi, że jestem za stara – z artykułu Marysi Nowak widzę, że nie miałam racji. Na jakiegokolwiek podsumowanie się nie silę – zrobią to inni. Z rozmów z uczestniczkami wynika, że – mimo różnych obaw przedzlotowych - absolutnie WARTO BYŁO ten zlot tam i wtedy zorganizować.

Przepisuję te strony z mieszanymi uczuciami – ze wzruszeniem, czytając jak się druham z Wschodu podoba Warszawa czy Częstochowa, z dumą artykułki Asi Bromberg (że też znalazły czas na ten szpital!), z uśmiechem biadolenia druchen z Kraju na brak męskiej pomocy. I jakże to te nowoczesne kobiety we Wspólnej Europie, w 21 wieku, będą sobie radziły, kiedy je przeraża stawianie namiotu i gotowanie obozowych posiłków. BUT HOLD IT! Przypomniata mi się wizyta u naszego londyńskiego „Bałtyku” który w zeszłym roku obozował w Pieninach. Według polskich przepisów, nie pozwolono naszej gospodyni prowadzić kuchni, bo nie miała zawodowych uprawnień i przydzielono im zawodowego kucharza. Chłopak był bardzo

przystojny i wydaje mi się, że zainteresowanie pracą w kuchni wzrosło wśród harcerek o 100 procent.

Co myślicie, dziewczyny? Może tak i w tym naszym staroświeckim harcerstwie powinniśmy zacząć zapraszać przystojnych zawodowców: kucharzy, stolarzy, rzeźbiarzy i architektów do urzędzeń obozowych? Już widzę, jak wzrastają stany liczbowe naszych drużyn!

Danka Pniewska

ŻYCZENIA



Dowiadujemy się, że wieloletnia czytelniczka i współpracowniczką „Węzełka”, druhna hm. Kama Drozdowska, opuszcza Stany Zjednoczone w październiku i - jak pisze nam Sonia Raczkowska - „wyjeżdża na stałe na lepsze życie do Polski.”

Druhnie Kamie życzymy wiele szczęścia i zadowolenia na nowym miejscu postoju. Prosimy też o przysłanie nowego adresu i o nie zrywanie kontaktu z „Węzełkiem”

PRENUMERATA

Przypominamy, że prenumerata „Węzełka” wynosi obecnie:

Wielka Brytania	£ 10.00
Stany Zjednoczone	US \$ 20.00
Kanada	CAN \$ 25.00
Australia	Aus \$ 25.00
Francja	Euro 18.00

Ponieważ opłaty bankowe przy realizacji małych czeków czasem przewyższają ich wartość, prosimy o przesyłki zbiorowe. Można też przesać banknoty w kopercie, wkładając je do grubszej kartki - jak dotąd dochodzą. Opłaty, poza skarbniczką GKH (adres na dole strony) zbierają również:

W Stanach Zjednoczonych
Hm. Janusz Wielga
9935 Montana
Franklin Park
IL60131
USA

W Australii
Dz.h. Danuta Chorążyczewska
110 Bronzewing Drive
ERINA
2250-NWS
AUSTRALIA



JUBILEUSZ WĘŻELKOWO-HALINKOWY

250 numerów „Węzełka” to już dość ważna okazja do celebrowania. Ale fakt, że przez 44 lata jego istnienia kierowała nim ta sama Redaktorka, to już chyba absolutny rekord w prasie emigracyjnej i nie tylko. Jak nam przypomniał na zebraniu Naczelnictwa dh. Hm L. Klisiewicz, nawet legendarny już dziś redaktor „Na Tropie” Ignac Płonka, prowadził go przez tylko lat 33. Toteż druhy z Głównej Kwatery Harcerek zdecydowały, że „Węzełkowi” i jego oddanej matce, drużnie Halinie Śledziewskiej, należy się coś więcej, niż życzenia wypichczone przez „kuchciki” w 250-tym numerze.

Uroczyste „party” miało się odbyć w czerwcu, ale niestety drużna Halinka rozchorowała się i trzeba było odłożyć. Potem zaczęła się akcja letnia, Złot i dopiero 11 września mogłyśmy się zebrać, aby uczcić ten Jubileusz. Zebrało się nas sporo – współpracowniczkę, czytelniczki i sympatyczki, nie zabrakło nawet dhny przewodniczącej ZHPpgK, hm. Barbary Zdanowicz.

Oczywiście był tort ze świeczkami 250, (oprócz innych słodkości). Była wystawa numerów Węzełka począwszy od tego pierwszego, jednokartkowego, pisanego na woskównce aż po ostatnie już składane komputerowo. Była plansza z fotografiami tych, co się dla Węzełka zasłużyły. (dzieło naszego komputerowego czarodzieja Wandy Sokolowskiej). Był mini konkurs wiedzy o Węzełku, przygotowany przez Dankę Pniewską, który wygrała Basia Jancyńska, obecna administratorka, bo jedno z pytań które na nią wypadły, dotyczyło jej samej.

Drużna Naczelniczka poprowadziła „kominiek”, gdzie piosenki, a zwłaszcza te drukowane w Węzełku, przepatane były wspominkami obecnych i odczytywaniem listów, od tych, co nie mogły przybyć.

Widać było, że Drużnie Redaktorce ten wieczór zrobił wielką przyjemność i nam wszystkim też.

Baśka Kowalewska



NOWE WYDAWNICTWA

POLSKA SZKOŁA NA TUŁACZYCH SZLAKACH - Wyd. Fundacja ARCHIWUM FOTOGRAFICZNE TUŁACZY, Warszawa 2004 – Drugi tom wydany w roku 1995 albumu TUŁACZE DZIECI. Ten sam duży format, 484 strony zdjęć i dokumentów z tekstem w j. polskim, ale artykuły wstępne i podpisy pod wieloma pięknymi zdjęciami są też w j. angielskim. Książka jest zbiorem wspomnień opracowań, fotografii i dokumentów dotyczących szkół polskich pracujących na szlakach którymi wędrowali Polacy w latach wojennych i powojennych – Afryka, Anglia, Australia, Indie, Liban, Palestyna, Persja, Rosja ...Wśród autorów i współpracowników nie zabrakło harcerzy: słowa wstępne napisali hm. Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Polski na uchodźstwie i ks. hm. Zdzisław Peszkowski, Naczelny Kapelan ZHP pgK; liczne mapy przygotowała Bożena, córka popularnej w Afryce instruktorki Zdzisławy Wójcik; można też znaleźć zdjęcia i artykuły Heli Chojnackiej-Boguniewicz, Danki Pniewskiej, i innych. Koszt 100 zł + przesyłka. Kontakt w sprawie nabycia w Warszawie: E.Knurek tel: 00 48 22 672 0603 lub Maria Gabiniewicz tel: 00 48 22 624 0701

HARCERSKA PRASA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY WYDAWANA W WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1941 – 1948 - Marian Miszczuk – wyd. TOMIKO Warszawa 2004. Trzeci tomik z serii „Dzieje harcerskich wydawnictw polonijnych i emigracyjnych” pod redakcją dr. W. Kukli i dña M.Miszczuka opisuje mało już pamiętane pierwsze wydawnictwa w Anglii: „NASZE PISEMKO” pod reakcją Olgi Małkowskiej, Marii Chmielowskiej i Władysława Wenzela; (1941-43); „ZUCH” Red. Wł. Wenzel (kwiecień 1944 - luty 1945); „ZUCH czyli RZECZY CIEKAWY” Red. Maria Ponikowska i Zdzisław Dziekoński (1945 – 1946) i „ŚWIAT MŁODYCH” Red. Z.Dziekoński (1946-1948)

Tą niezmiernie cenną dla bibliografów i miłośników książek broszurę, jak i dwa poprzednie tomy: „Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914-2001” i „Emigracyjna i polonijna prasa harcerska 1914-2003. Materiały i źródła” można otrzymać BEZPŁATNIE jedynie za zwrotem opłaty pocztowej. Zamówienia listowne, telefoniczne lub e-mailowe na adres: Dr.med. W.Kukla, Osiedle Przyjaźni 3J m.197, 61-681 POZNAN - Winogrody, Polska lub: Wydawnictwo TOMIKO ul. Za Łakami 3 m. 128, 02-798 Warszawa Tel: 00 48 22 648 3379 e-mail tomiko@astercity.net

W przygotowaniu są następne 3 tomy: 1) Bibliografia harcerskich emigracyjnych i polonijnych druków zwartych, jednodniówek, kalendarzy i ulotek, wydanych w latach 1912-2002. 2) Działalność wydawnicza Naczelnego Komitetu ZHP w latach 1941-46 i 3) Działalność wydawnicza ZHP na Wschodzie.

Drogie Druhny – zajrzyjcie do szuflad i pudeł pod łózkami. Jeśli znajdziecie te zabytkowe papierzyska, których wyrzucić szkoda a trzymać już nie ma gdzie, spiszcie co macie i zapytajcie któregoś z tych panów archiwistów, czy im tego właśnie nie brakuje do skompletowania ich zbiorów.

D.P.

INSTRUKTORKI

piszą



Dhna p^{hm} Urszula Małaszewska, USA – Jest nam bardzo przykro, że przez tyle miesięcy nie ukazało się nasze sprawozdanie z wakacji i biwaku. Może coś nie tak z pocztą elektroniczną... (Od red. Pewnie tak - żadnego e-maila nie dostałyśmy. Kopie przysły obecnie, lecz ten numer poświęcamy Złotowi. O naszej wspólniej wyprawie LATO 2003 napiszemy w następnym numerze, bo b.ciekawe.)



archiwum
harcerskie.pl

Druhá hm. Ela Andrzejowska z WB – Chcę serdecznie podziękować za pośrednictwem „Węzełka” drużnie komendantce Złotu „Szare Szeregi” Krysi Reitmeier, za umożliwienie mi pobytu na Zlocie; oraz drużnom instruktorkom z Kanady i Stanów Zjednoczonych które okazywały mi tyle serdeczności, pomocy i opieki w naszej drużynie instruktorskiej.

Bardzo emocjonalnie przeżyłam uroczystości związane z Powstaniem Warszawskim. Byłam zdumiona i zaskoczona składaniem wieńca pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza wspólnie ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej. Czyż by nie stać nas było na osobny wieńiec?

Dhna hm Ewa Petrusiewicz, Bath, WB - Przeczytawszy rozważania dhny Eli w ostatnim Węzełku, zdawało mi się, że mogę zgodzić się ze wszystkim. Natomiast po 2-dniowej wizytacji kolonii i obozu Hufca Bałtyk w sierpniu, stwierdziłam, że jednak sport całkiem nie zaginał w naszych programach! Jedno popołudnie na obozie było poświęcone Olimpiadzie. Cały obóz brał udział albo w grupach, albo w zastępach. Prowadząca rozpoczęła od wyjaśnienia jak powstała Olimpiada, jak dawniej się odbywała (nago – tylko dla mężczyzn) i kiedy została wznowiona. Potem były m.inn. biegi na 100 m, rzuty, skoki w dal, biegi „na 3 nogi”, biegi niosąc gary, sztafeta i uroczyste nadanie medali.

Rozmawiając z harcerkami dowiedziałam się, że wiele z nich uprawia regularnie sport lub tańczy w zespole. Więc chyba nie jest tak źle....



Dhna Irena Horbaczewska £25.00

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ - PROSIMY O WIĘCEJ

PROŚBA DO CZYTELNICZEK – Listy i artykuły przeznaczone dla Redakcji prosimy adresować na GKH-ek „Węzełek” – 23-31 Beavor Lane London W6 9AR lub elektronicznie: wezelek@zhp.org.uk Natomiast prywatną korespondencję do dhny Haliny na Mrs H.Śledziewska, Kolbe House, 18 Hanger Lane, London W5 3HH.

PRZYPOMINAMY: WĘZELEK – pismo instruktorek - wychodzi już 44 lata – zawsze był i jest wolną trybuną, na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Halina Śledziewska, Barbara Kowalewska, Małgosia Niwczyk, Danka Pniewska, Wanda Sokotowska.
Wydawca: - Główna Kwatera Harcerek pgK – 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR wezelek@zhp.org.uk